



# Dyrektor Teatru im. Słowackiego w Krakowie znalazł się na celowniku specjalistów od poprawności narodowej

TEATR IM. SŁOWACKIEGO 15.02.2022, 06:45

## Michał Olszewski

- 
- 
- 
- 

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

**K**toś musiał zrobić doniesienie na Krzysztofa Głuchowskiego, dyrektora Teatru im. Słowackiego. Kto i jakie, nie do końca wiadomo. Coś jednak wiadomo na pewno: wokół teatru rozpoczęła się gra pełna insynuacji i niedomówień. Gra zmierzająca do tego, by Krzysztof Głuchowski dyrektorem teatru nie był.

Jej przyczyna jest oczywista: to spektakl „Dziady”, który nie przypadł do gustu władzy. Władza, najpierw ustami małopolskiej kurator oświaty Barbary Nowak i krakowskiego polityka PiS Adama Kality, dała wyraz swemu oburzeniu i zniesmaczeniu, w których to uczuciach, jak wiadomo, gustuje najbardziej.

Marszałek Witold Kozłowski zaprzecza dymisji dyrektora Teatru im. Słowackiego

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Marcin Świetlicki pisał dawno temu w słynnym wierszu „Na kacu jestem wrażliwy bardzo”, prawicowcom niepotrzebny do tego nawet kac. Wszystko, na czym nie przybili narodowo-katolickiej pieczęci, rani ich, obraża i szarpie. Wystarczy spektakl, który choćby połówką buta wychodzi poza klasyczne inscenizacje, i zaraz podnosi się larum. Rozumiecie, flaga została zbezczeszczona. Rozumiecie, Konrad jest kobietą i chodzi o kulach jak Janina Ochojska. Rozumiecie, kobiety w celi (kobiety!) Konrada. Nowak czy Kalita nie wiedzą przy tym, że prawdziwym bluźniercą nie jest Głuchowski czy Kleczewska, tylko Mickiewicz, wkładający w głowy swoich bohaterów nienawiść do Boga czy raczej mało chrześcijańskie pragnienie zemsty.

REKLAMA

### Dwie możliwości

W każdym razie wyrazy oburzenia podchwycili szatani wyższego szczebla, aż z Warszawy. Ministrowi Czarnkowi spektakl się nie spodobał (mimo że go nie widział), ministrowi Glińskiemu tak bardzo nie przypadł do gustu, że jego urzędnicy wycofali się z obiecaney współpracy i zostawili teatr na finansowym lodzie. Na tym jednak nie koniec: w piątek (11.02) TVP3 Kraków podała informację, że prawdopodobnie Krzysztof Głuchowski zostanie odwołany za „możliwe nadużycia” i „wulgaryzację języka”.

Dyrektor Teatru im. Słowackiego odwołany? "Za możliwe nadużycia i wulgaryzację języka"

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Są tylko dwie możliwości. Pierwsza: że TVP3 podała zmyśloną informację. Marszałek Witold Kozłowski (urząd marszałkowski jest organem założycielskim teatru) twierdzi, że „nie jest prowadzona żadna procedura” w tej sprawie. Jeśli ma rację, oznacza to, że ktoś dziennikarzom telewizji regionalnej podłożył świnię, po to, żeby wyrzucić nacisk na marszałka i wysłać wyraźny sygnał w stronę teatru. Równie możliwe jednak, że marszałek Kozłowski nie mówi mediom całej prawdy, choć, trzeba to przyznać, w sprawie „Dziadów” zachował się przyzwoicie i w nagonce na Głuchowskiego nie wziął udziału. Jak nieoficjalnie dowiadujemy się z jego otoczenia, w ostatnich miesiącach musiał toczyć boje zarówno z wysłannikami Ministerstwa Kultury, jak i Barbarą Nowak, którzy mają naciskać na odwołanie dyrektora.

### „Możliwe nadużycia”

Obie te możliwości prowadzą jednak do tej samej konkluzji: wokół Teatru im. Słowackiego, instytucji względnie niezależnej i poszukującej nowych sposobów na interpretację kanonicznych tekstów polskiej kultury (jak pokazały eksperymenty wokół twórczości Wyspiańskiego czy „Dziady”, z dużym sukcesem), rozpoczęła się jedyna gra, w którą politycy prawicowi grać potrafią. Będą ciche dni, nieodebrane telefony, wrzutki, gra w durnia, kto wie, czy prawicowe szczujnie nie smażą już materiału o Głuchowskim, że podejrzany moralnie, dwuznaczny etycznie, że chuligan i na dodatek do kościoła pewnie nie chodzi. Takie rzeczy w instytucjach kultury przejmowanych przez PiS już miały miejsce. Jest jednak coś jeszcze: o ponurym tle całej historii świadczy sformułowanie, jakiego użyli dziennikarze TVP3. Ich zdaniem Głuchowski ma zostać odwołany za „możliwe nadużycia”. „Możliwe”, czyli takie, które być może wcale nie zostały popełnione. Fraza „możliwe nadużycia” najlepiej i pewnie wbrew intencjom pokazuje, w jakim momencie historycznym znajdujemy się wszyscy, nie tylko fani teatru. Zbitka „możliwe nadużycia” jest skróconą i przypasowaną do polskich realiów wersją stalinowskiej frazy „dajcie człowieka, a paragraf się znajdzie”. Krzysztof Głuchowski znalazł się na celowniku specjalistów od poprawności narodowej. Że nie ma powodów do jego odwołania? W świecie pisowskiej kultury (i nie tylko kultury) ten szczegół pozostaje bez znaczenia.

Zaprosz znajomych do dyskusji

## Odblokuj dostęp do tekstu swoim znajomym